NR. 3—4. MARZEC — KWIECIEŃ 1935 ROK IX

ZWIĄZKOWIEC

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. SKARBOWA 2 · TEL. NR. 125.98 · KONTO P. K. O. 411.330

LEOPOLD STAFF

JAK CIEBIE, PANIE, MÓJ, GWOŹDZIE DO KRZYŻA,
TAK MNIE DO CIEBIE MIŁOŚĆ MA PRZYBIŁA
I NIE ODERWIE MNIE JUŻ ŻADNA SIŁA
OD TWOJEJ MOCY, CO — SŁABA! — OMDLEWA.

JAKAŻ MI STRONA: CZY PRAWA, CZY LEWA,
U BOKU TWEGO? NIE WIEM, BYLE MIŁA
DUSZA MA TOBIE, MĘCZENNIKU, BYŁA,
CO JENO ŁASKI TWOJEJ SIĘ SPODZIEWA.

NIE WZNIOSŁEM, JAKO ÓW Z ARYMATEI
CZŁOWIEK, CIĘŻKIEGO KRZYŻA NA TWEJ DRODZE,
BY TWE PODZIĘKI ODEBRAĆ NAJSŁODSZE.

ALE NIE TRACĘ, O PANIE, NADZIEI
I GRZESZNE SERCE ME NIE ŻYJE W TRWODZE,
BOŚ Z LEWEJ STRONY DOJRZAŁ SERCE W ŁOTRZE.

A kiedy za chwil parę rozlegnie się w przestworzu radosne granie rezurekcyjnych dzwonów na «Wiośniany Dzień Zmartwychwstania», niechaj ze słodką melodją ich grania, lotem skrzydeł srebrno piórych biegnie do Was, nasi Przyjaciele, Dobroczyńcy, Członkowie Wspierający, Sympatycy i byli Wychowankowie — szczere, tchnące głęboką wdzięcznością serc młodzieńczych — życzenia świąteczne

„RADOSNEGO ALLELUJA!“

KS. M. J. KUZNOWICZ T. J.

DO NASZYCH PRZYJACIÓŁ!

Niezwykle trudne warunki ekonomiczne, w jakich żyje dzisiejsze społeczeństwo sprawiły, że Polska cała pokryła się siecią gęstą różnych organizacyj samopomocowych i filantropijnych o charakterze lokalnym czy ogólnym, które — czerpiąc z ofiarności społecznej — starają się nieść niezbędną pomoc potrzebującym, i — jeżeli nie można usunąć całkowicie — to chociaż zmniejszyć tragiczne brzemię skrajnej nędzy, jakiej dziś jest tak wiele. Organizacje te, zrodzone z miłości bliźniego i do miłości człowieka apelujące, objęły swoją opieką bezrobotnych i kształcącą się młodzież i powodzian i t. d. — wypełniając w ten sposób te okropne luki, w jakie obfituje życie dzisiejszego społeczeństwa.

Jest jednak jeszcze jedna olbrzymia luka, która — niedostrzegana — istniała już w latach dobrobytu i korzystnej konjunktury gospodarczej, kiedy naprawienie jej nie wymagało zbyt wielkiego wysiłku, a która w dzisiejszych warunkach kryzysowych wystąpiła z całą bezlitosną jaskrawością.

Opieka nad młodzieżą terminatorską i robotniczą nigdy nie była należycie zorganizowaną, dzisiaj zaś przedstawia się wręcz tragicznie.

Żyje na wszystkich rubieżach Rzeczypospolitej, na peryferjach miast, w zaułkach przedmieść, w brudnych miasteczkach, w dymnych i ciasnych chatach zapadłych wiosek — olbrzymia, szara, wynędzniała masa młodzieży, której nie dostrzegł żaden komitet, żadna organizacja, żadna opiekuńcza instytucja!

Wegetuje w bezczynności i bezużyteczności kilkaset tysięcy młodych rąk, zdolnych do pracy i rwących się do niej, tragicznie borykających się w beznadziejnem poszukiwaniu zawodu, miejsca w społeczeństwie, odrobiny bodaj radości życia! Daremnie! Leżący odłogiem nieużytek społeczny, niepotrzebni nikomu ludzie, dźwigający na młodych, wychudzonych ramionach beznadziejny ciężar swojej zbyteczności — wyczekują z dnia na dzień jakiejś żywiołowej zmiany, któraby zaspokoiła ich słuszne i sprawiedliwe pragnienia, urzeczywistniła ich prawo do życia.

Siła to żywiołowa, a — zależnie od warunków — albo twórcza w działaniu, albo groźna w niszczeniu!

Jak górski potok płynie wartko z hałasem i — albo ujarzmiony obraca kamienie młyńskie, czy turbiny elektrowni, niosąc błogosławione dobrodziejstwa człowiekowi, albo — puszczony bezkarnie — niszczy, burzy i unosi wszystko, co spotka w swym przeklętym biegu, tak i owe setki tysięcy opuszczonej młodzieży — albo w imię miłości Boga, swego narodu i państwa, w imię sprawiedliwości społecznej — staną na posterunkach pożytecznej pracy, albo — pozbawieni pomocy, karmieni nędzą, przepojeni nienawiścią, zamienią się w strasznych burzycieli krzywdzącego świata.

Świadomość niesłychanego marnotrawstwa owej młodzieńczej energji, owych nieużytków społecznych jest tem boleśniejsza, że doskonale znam jej bezcenną wartość.

Wszak owe wielotysięczne opuszczone rzesze młodzieży wiejskiej, robotniczej i rzemieślniczej — to najzdrowszy, najbardziej wartościowy i najbardziej twórczy element społeczny, to materjał wprost bezcenny, z którego przy niewielkich nawet wysiłkach i wkładach — stworzyćby można źródła pracy i twórczości realnej dla polskich miast.

Trzeba tylko ofiarnem sercem i życzliwą troską objąć ich młode życie, trzeba się nimi zaopiekować, wychować, wyszkolić zawodowo, dać warunki rozwoju i możność pracy.

Ta myśl była i jest najistotniejszym motorem wszystkich prac i wysiłków Związku. I jeżeli ją z okazji naszego Tygodnia «Wszystko dla młodzieży» przypominamy, to dlatego, że chcemy wykazać jej niesłabnącą aktualność, żywotność i doniosłość, godną jak najżyczliwszego poparcia w społeczeństwie.

Cały rok szturmujemy do społeczeństwa o pomoc dla naszych wysiłków, od stycznia do grudnia jesteśmy w nieustannej ofenzywie o niezbędny dla naszych prac grosz. I błogosławione są te skutki. Oto już ponad 15.000 młodzieży przeszło przez nasz warsztat wychowawczy. Olbrzymią tę armję mobilizowaliśmy przeważnie z peryferyj miast, zaułków miasteczek i wiejskich chat i wyprawiliśmy na drogę pracy zawodowej, drogę służby społecznej i państwowej — dla dobra i pożytku naszej Ojczyzny. A oto już nowe setki zapełniają mury naszego Związku, do bram zaś jego szturmują głośno coraz to nowe coraz liczniejsze szeregi.

Pomóżcie nam ich przygarnąć!

Pomóżcie nam podać im serdeczną, przyjacielską dłoń, pomóżcie nam oraczom — użyźnić, przeorać i zasiać dobrem ziarnem tę bożą rolę, aby wydała plon stokrotny!

Od Was, Przyjaciele i nasi Dobroczyńcy Związku zależeć będzie, jaka liczba tej młodzieży znowu znajdzie pomoc i ratunek, troskę i drogowskaz i podstawy życia!

A ta młodzież, wierzajcie nam, warta Waszej pomocy i ofiary, miłości i serca, boć to młodzież nasza, dobra, kochana, polska...

A więc!

Troska o wychowanie młodzieży —

to pierwszy obowiązek społeczeństwa i Państwa!

ZAMKNIĘTE BRAMY

Nic może nie stanowi bardziej piekącej bolączki współczesnego życia społecznego, jak zagadnienie bezrobocia wśród młodzieży. Objęło ono swoim martwym uściskiem bezczynności nietylko młodzież wiejską i robotniczą, ale i młodzież uniwersytecką, absolwentów różnych szkół zawodowych i t. d. Obserwujemy chyba najtragiczniejszą z demokracyj w dziejach ludzkości: równość i zbratanie w nędzy, bezczynności i zbyteczności.

Wszyscy to zjawisko doskonale widzą, doceniają, a — różnie do niego podchodząc — różne podają sposoby rozwiązania.

Na szeroką skalę próbę rozwiązania bezrobocia wśród młodzieży

podjęło Państwo, przy pomocy znanych powszechnie «Obozów pracy». Ma ona jednak aż trzy tak bardzo słabe strony, a mianowicie — nie rozwiązuje tej kwestji przyczynowo, nie obejmuje całej bezczynnej młodzieży, a jedynie minimalny jej odsetek i wreszcie nie daje jej żadnego wyszkolenia zawodowego, lecz traktuje młodzież jako robotnika niewykwalifikowanego — że nie może być uważaną ze wyczerpującą i całkowitą. Oczywiście, że i tę próbę należy dziś przyjąć z dużem uznaniem wobec faktu, że nie przedsiębierze nikt nietylko lepszej, ale wogóle żadnej.

Pomijam zupełnie psychologiczną i wychowawczą stronę tego zagadnienia.

Chodzi mi tutaj tylko o wykazanie jednej z przyczyn, która bezsprzecznie tragiczny stan bezrobocia wśród młodzieży, szczególnie wiejskiej i robotniczej wybitnie potęguje. Mam na myśli zupełne niemal przerwanie dopływu młodzieży do rzemiosła, stopniowy, lecz stały zanik młodzieży terminatorskiej, który w ostatnich czasach przybrał rozmiary wprost zastraszające. Młodzież wiejska, która — nie znajdując zajęcia na roli — masowo wędrowała do miast, by szkolić się w rzemiośle, zastaje tu dziś z a m k n i ę t e bramy.

Aby nie być gołosłownym, pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr, zaczerpniętych ze sprawozdań Izb Rzemieślniczych za rok ubiegły.

Na terenie Izby w Poznaniu na 21.659 warsztatów rzemieślniczych liczba terminatorów wynosi zaledwie 7.962, a więc wypada przeciętnie j e d e n t e r m i n a t o r na trzy warsztaty.

W województwach zachodnich około 67% warsztatów niema wogóle uczniów, a 12—30-tu % majstrów, uprawnionych do przyjmowania terminatorów na naukę — nie korzysta wogóle z tego prawa.

Na terenie Izby krakowskiej 64% warsztatów niema terminatorów, a 20% mistrzów nie korzysta z praw przyjmowania do terminu.

Znacznie gorzej przedstawia się ta sprawa na terenie Warszawy, gdzie na ogólną liczbę 17.424 warsztatów jest zaledwie 1935 uczniów, t. zn. że w 89% warsztatów niema terminatorów.

Jakże katastrofalnie przedstawia się ta sprawa na terenie województw wschodnich! W Tarnopolu niema terminatorów w 90% warsztatów, w Łucku — w 94%, w Nowogródku — we Lwowie — w 98%, a na terenie Izby w Brześciu aż 99%. Są więc tereny, gdzie terminatorska kwestja wogóle nie istnieje!

Przetłumaczywszy te liczby na język potoczny, trzeba stwierdzić, że w zawrotnem tempie rzemiosło polskie stacza się do zaniku.

Niektóre rzemieślnicze czasopisma widzą przyczynę tego zjawiska w wadliwem ustawodawstwie przemysłowem, które — zacierając różnicę między pracownikiem a uczniem — nakładają na majstrów tak wielkie ciężary podatkowe i świadczeń socjalnych, że ci wyrzekają się i nie korzystają z uprawnień do kształcenia terminatorów. Pisma te wskazują wreszcie na fakt, że niektóre zawody od szeregu lat zamknięto wogóle dla młodzieży w obawie przed nadprodukcją i następowem obniżeniem stopy zarobkowej.

Pomijając te i inne próby tłumaczenia zjawiska kurczenia się i zaniku stanu rzemieślniczego, które wydają mi się niedostateczne, gdyż kwestja ta ma swoje zasadnicze źródło znacznie głębiej, w rozwoju pro-

dukcji maszynowej i t. d., chcę tylko zwrócić uwagę na jego nieuchronne następstwa.

Zamknięte bramy dla młodzieży do rzemiosła są niepowetowaną stratą społeczną. Zanika rzemiosło, zanika polski stan mieszczański, stan średni, zanika ten złoty czynnik równowagi gospodarczej i społecznej gwarantujący normalny i spokojny rozwój gospodarczy Państwa. W społeczeństwie następuje groźne przegrupowanie sił na dwa krańce: na jednym stoi zorganizowany w trusty i potężne kartele świat kapitału — na drugim, szary, wyzyskiwany, nędzny świat pracy. Pogłębiają się różnice, rosną z każdym dniem konflikty, a pośrodku niema nikogo, ktoby spokojnie potrafił i chciał je łagodzić i znosić.

Czy w końcowym efekcie owych, niczem niełagodzonych sprzeczności — nie dojdzie do jakiejś wielkiej rozgrywki, w której może zginąć to, co nazywamy dzisiejszą cywilizacją i kulturą, należałoby się poważnie zastanowić.

Państwo, które ma możność i obowiązek normowania życia gospodarczego i usuwania rażących krzywd, powinno jak najgoręcej zainteresować się problemem bezrobocia wśród tej młodzieży.

Młodzież nie może pozostać bez pracy, młodzież nie może róść w gnuśnej bezczynności, wyczekując kiedy ją wreszcie wcielą do służby wojskowej, która jest jedynym radosnym okresem w szarem i nędznem jej życiu. Młodzież nie może żyć poza nawiasem pracy i gospodarki społecznej. Trzeba otworzyć wszystkie bramy, wiodące do jej wyszkolenia zawodowego, wykształcenia i wychowania. Jedną z tych — może najszerszych bram — jest rzemiosło. Ono musi być dla młodzieży udostępnione. Leży to w interesie ładu społecznego, rozwoju i bezpieczeństwa Państwa. *Es.*

Złóż ofiarny grosz na utrzymanie i wychowanie młodzieży!

SERDECZNA TROSKA

Być może, że ktoś czytając przytoczone słowa powie z przekąsem «przesada». Ale naprawdę, ile razy przechodzę ul. Skarbową, tak już prawie od lat długich 7-miu, i mimowoli rzucam wzrokiem na te nieotynkowane i niszczejące z dniem każdym olbrzymie mury «bezgranicznej miłości społecznej», to jakiś ból ściska serce i pytam sam siebie, dlaczego? Dlaczego gmach niedokończony i nieotynkowany?

Dlaczego siedem lat mija, a wspaniałe dzieło Waszej ofiarności, na którego budowę rzuciliście grosza wiele, nie może doczekać się ostatecznego dokończenia. Ciężkie czasy, światowy kryzys gospodarczy, przedewszystkiem brak pieniądza — odpowiecie. Bezsprzecznie, ale czyż można dopuścić nawet w dzisiejszych ciężkich czasach, by te mury, które mają dla całych pokoleń być domem i ostoją w chwilach ciężkich, dzisiaj zzieleniałe i zmurszałe, czerniące się wyrwami i pruchnem cegieł, które powoduje niemal każda wilgoć i deszcz każdy — niszczyły się, przynosząc dobru publicznemu olbrzymie straty

A przecież rozumiemy dobrze, ile wysiłku, ile niestrudzonych zabiegów, ile wreszcie Serdecznej Troski o dobro tej masy opuszczonych chłopców wmurowano w ten gmach. I oto cały ten ogromny Wasz wysiłek dzisiaj niszczeje i nie widać narazie żadnej nadziei, by jutro miało być lepsze. Olbrzymi kapitał społecznej miłości, jakim jest gmach związkowy, w oczach naszych niszczy się i rozpada. Jesteśmy za biedni, by



Czas najwyższy otynkować!

własnemi siłami zażegnać niebezpieczeństwo, ponieważ Związek od lat wielu boryka się z olbrzymiemi trudnościami finansowemi, a to co zdobędzie w postaci składek ofiarnych Waszych serc, pochłania ciężar i obowiązek wyżywienia i wychowania młodzieży rzemieślniczej, pozostającej pod naszą opieką.

Do Was więc, którzy swoimi groszowemi wpłatami budowaliście ten dom, — dzisiaj ponownie gorąco apelujemy, gdyż głębokie przedświadczenie każe nam wierzyć, że nie odmówicie swej pomocy.

Wy wszyscy szlachetnego serca, którzy te mury wznieśliście — musicie je i otynkować. Nie wolno porzucać Wam trudu w połowie, aby ogromny wysiłek ofiarności społecznej nie poszedł na marne. Wierzymy głęboko, że przy serdecznej trosce Waszej, nasi Przyjaciele i Dobroczyńcy, i z pomocą całego społeczeństwa dzieła dokończymy.

W serdecznej trosce o przyszłość młodzieży, stańcie do apelu, i ochotnie rzućcie groszowy datek, ALE WSZYSCY, ALE RAZEM, a z groszy tych powstanie suma 70.000 złotych, za którą w krótkim czasie gmach otynkujemy.

Stańcie do apelu, spełnijcie obowiązek obywatelski!

PATRZCIE WIĘC UWAŻNIE...

Życie współczesne obfituje w paradoksy. Tu krzyk o nadprodukcji tam — głód i bezrobocie, tu kongresy pacyfistyczne, Liga Narodów — tam — wyścig zbrojeń i przygotowanie do nowej wojny, tu orgje skrajnego nacjonalizmu, tam — obłędny taniec zwycięskiego proletarjatu, tu fanatyczny nawrót do religji, tam — niewidziane dotąd praktyki bezbożnictwa. Istna wieża Babel! Dopiero dzisiaj biedny Hamlet nie umiałby odpowiedzieć na swoje odwieczne pytanie «być, czy nie być» — gdyby przeglądnął prasę różnego koloru i wyznania z jednego choćby dnia.

Obecnie jesteśmy świadkami jeszcze jednego paradoksu:

Z jednej strony dziwna gmatwanina ideałów, jakaś tragiczna dezorjentacja i dezorganizacja pojęć i dążeń, z drugiej — **przerost życia organizacyjnego.**

Jesteśmy świadkami masowego wylęgu coraz to nowych organizacyj, związków o najrozmaitszych nazwach i barwach. Niewidziany dotąd pęd do organizowania się i życia gromadnego! Różne mniejsze i większe wielkości uważają za swój najważniejszy obowiązek — założyć gdzieś jakąś organizację; to świadczy o uspołecznieniu organizatora. Znam jedną wiosczynę pod Krakowem, która liczy niecały tysiąc mieszkańców, a w której jest «tylko» — 5 organizacyj młodzieżowych. Wszystkie oczywiście odbijają sobie nawzajem członków. Znam młodych ludzi, którzy należą równocześnie do kilku organizacyj o krańcowo sprzecznych założeniach programowych i zupełnie nie mają świadomości tych sprzeczności. Wiele z tych organizacyj żyje, jak jętki-jednodniówki; rodzą się, cherlawie rosną, za chwilę śladu po nich niema. Przeważna zaś liczba wiedzie suchotniczy żywot z dnia na dzień, frazesem i gadulstwem zasłaniając bezczynność i miernotę.

Skąd się wziął ten «szał organizacyjny»? Skąd owa słynna warcholska «indywidualność» polskiego charakteru przeistoczyła się nagle w dążność do karności życia zbiorowego.

Oto gdzieś u góry «odkryto» wielką prawdę, a mianowicie, że człowiekiem przyszłości będzie c z ł o w i e k u s p o ł e c z n i o n y, człowiek, który swoją indywidualność, swoje dążenia, swój interes, swe zdolności i t. d. podporządkuje interesom społeczeństwa i Państwa.

Uspołecznienie — stało się czemś w rodzaju oficjalnego programu

ideowego. Nastała poprostu dobra konjunktura na «pracę społeczną». Zrozumieli to w pierwszym rzędzie ludzie interesu i oni masowo zaatakowali placówki pracy społecznej.

Interes, proszę państwa, taki dobry, jak każdy inny! Oto najpierw stosuneczki z wpływowemi osobistościami, potem jakaś subwencyjka, potem wyjazdy i djetki, no a wreszcie i jakieś zaszczytne odznaczonko. Dlaczego nie?

Podstawą więc «ideologiczną» wielu tych efemerydów organizacyjnych jest modne dziś hasło — «uspołeczniania człowieka».

Czy nowe? Skądże znowu! Wszak równo 1935 lat temu z wyżyn Golgoty padło najszczytniejsze hasło społeczne jakie zna ludzkość: «miłujcie się społecznie».

Lecz z wzmożonego ruchu organizacyjnego należałoby jedynie cieszyć się, skoro ma on zrealizować najpiękniejsze i odwieczne tęsknoty ludzkości! Tak jest — ale pod warunkiem, że jest ruch ten prowadzony u c z c i w i e!

Praca społeczna i organizacyjna, traktowana jako interes, jako «wprowadzenie» do życia, do posady, jako parawanik do brudnych nierzadko manipulacyj — to największa krzywda, wyrządzana samej idei i społeczeństwu!

Dzisiejszy chorobliwy przerost życia organizacyjnego świadczy niewątpliwie, że do pracy społecznej weszli w wielu wypadkach ludzie interesu, którzy dzisiaj «robią» w uspołecznieniu, a jutro zaczną «robić» — w sztucznym nawozie, jeżeli tylko na nawóz nastanie dobra konjunktura.

Stan ten odbija się bardzo krzywdząco na tych nielicznych organizacjach, które swoje dążenia i prace oparły na uczciwości, sumienności, solidności, bezinteresowności i prawdzie.

Lecz jakże trudno odróżnić krzykliwą blagę, frazes, bluff, od prawdziwej pracy społecznej!

Dlatego przypatrujcie się uważnie wy, których ofiara na cele takiej czy innej organizacji przypomina biblijny «wdowi grosz».

Patrzcie więc uważnie!

IDEE — NOWINY — FAKTY

SZCZYTNY JUBILEUSZ!



O. Gen. W. Ledóchowski.

W miesiącu lutym b. r. Ks. General Tow. Jezusowego Włodzimierz Ledóchowski obchodził piękny Jubileusz 20-to letnich i szczytnych rządów Zakonu OO. Jezuitów. Młodzież związkowa, której Ks. Generał był zawsze serdecznym Przyjacielem i Opiekunem, łącząc się ze światem katolickim, złożyła Wielce Dostojnemu Jubilatowi hołd wdzięczności, wraz z gorącemi życzeniami, przesyłając Mu równocześnie piękny dar, w postaci bardzo oryginalnego «albumu pamiątkowego», którego głęboki tekst przeplatały akwarelowe frag-

menty «Grodu Podwawelskiego»: jak Wawel, kościół Marjacki, kościół św. Barbary; lecz przedewszystkiem zwracał na siebie uwagę doskonały, również akwarelowy, portret Czcigodnego Jubilata, wykonany artystycznie przez tut. wychowanka Ryszarda Sanigórskiego, studenta wydziału grafiki P. S. Sztuk Zdobniczych. Album ilustrował dokładnie cały przebieg prac i zmagań naszych na polu wychowania młodzieży mieszczańskiej. Ks. Generał wzruszony życzeniami młodzieży związkowej, przesłał na ręce Ojca Prezesa list serdecznego podziękowania, który poniżej podajemy.

Rzym, dnia 26 lutego 1935.

Najdroższy Ojcze, P. Xti!

Bardzo serdecznie dziękuję za piękny list, tak wspaniale, artystycznie wykonany album, i zwłaszcza za modlitwy Najdroższego Ojca i młodzieży Waszej, za mnie ofiarowane, z okazji 20-lecia rządów Towarzystwem Jezusowem. Dzieło Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej szczególniej leży mi na sercu. Widzimy, że wiele dobrego ono już dotychczas zdziałało, i pragnę, by w przyszłości coraz lepiej się rozwijało, szczególnie pod względem wyrobienia ducha wewnętrznego, które jak dzisiaj nawet sami innowiercy przyznają, jest rzeczą najważniejszą, bo siłą każdego stowarzyszenia i jego ostoją.

Przy tej sposobności łączę dla tak bardzo drogiego mi Związku i jego Kierowników błogosławieństwo i polecam się modlitwom

sługa w Chrystusie
Ks. Ledóchowski

NIESPODZIANKA

Teatr nasz zdobył się w obecnym sezonie na wielki wyczyn artystyczny. Wystawiono i to udatnie doskonałą sztukę K. H. Rostworowskiego p. t. «Niespodzianka». A istotnie wynik prób, wynik prac przygotowawczych był do samej premjery niespodzianką, bo krótki termin, a zatem szalone tempo opracowania, nastrajały niedowierzająco, raczej sceptycznie. Aktorzy w ciągu sześciu dni musieli się przedzierzgnąć z dotychczasowych wesołków i śmieszków w postacie rzeczywistego dramatu. Musieli wyuczyć się nieznanego dotychczas języka, musieli znaleść właściwy nastrój, w którymby nawskróś realistyczna rzeczywistość przemówiła do widowni czarem poezji.

Głęboka wartość sztuki porwała aktorów, a zapał pracy zwyciężył. Toteż tragedja serca matki, które w nieświadomości poprzez zbrodnię i potępienie własne zdąża do szczęścia dziecka, stała się zrozumiałą i przeżywaną tragedją całej sali. A nędza i niedola jako tło i tak częsta przyczyna ogólno ludzkich dramatów i zbrodni, nasunęły głębokie refleksje skupionym słuchaczom. «Niespodzianka» obok olbrzymiej ekspresji grozy i bólu stała się cenną niespodzianką pracy naszych aktorów.

Widzimy naszych chłopców codzień na próbach i co niedzielę dzi-

wimy się metamorfozom, jakie przechodzą nasi z Bożej łaski «artyści». Po całodziennej, ciężkiej fizycznej pracy zrzucają splamione i wyświechtane ubranie i w wymyte ręce ujmują egzemplarz sztuki, która ich wiedzie w subtelne, choć często krańcowo różne nastroje artystyczne.

Zaledwie nasz aktor zdążył zdjąć pióropusz papieskiego gwardzisty, już musi nalepiać nos starego woźnicy, albo paradować w łachmanach żebraka, aby znowuż wkrótce martwić się kłopotami już dawno nieżyjącego króla. Z dramatów religijnych przez sztuki ludowe, dostojne i klasyczne komedje, do fars, wodewilów, operetek, przez śpiewy i tańce do czarodziejskich baśni, dramatów i tragedyj wiedzie naszych chłopców nie rutyna, ale intuicja i wrażliwa dusza. Płomienne serce, które współczuje zarówno z żyjącymi, współczesnymi ludźmi, jak i z bohaterami urojonymi, rozbudzona dusza, która umie radować się i smucić cudzemi sprawami, to są najcenniejsze wartości, które nasi chłopcy rozniosą ze sceny teatralnej na szerszą scenę życia.

Zwycięstwo Krzyża

Opera-Misterjum K. Borzędowskiego.

W sali Teatralno-Koncertowej Związku Mlodzieży Przem. i Rękodz. w Krakowie, ul. Skarbowa L. 2. odbyło się w sobotę 6. b. m. i w niedzielę dnia 7. b. m. przedstawienie Opery-Misterjum p. t. «ZWYCIĘSTWO KRZYŻA» Krzysztofa Borzędowskiego, w 3-ch aktach z epilogiem. Kanwą, na której jest osnute libretto są opowieści ewangeliczne dotyczące Męki Pańskiej, które wszystkie działy sztuki chrześcijańskiej osnuły najpiękniejszymi wzlotami poezji i tchnieniem gorącej wiary wielkich twórców. Opracowanie muzyczne utworu świadczy o wybitnych zdolnościach kompozytorskich autora, jego rzetelnej wiedzy muzycznej i uduchowionem podłożu ideowem. Technicznie rozwiązuje młody kompozytor szczęśliwie wszystkie wymogi, jakie się stawia poważnemu dziełu operowemu. Zespół orkiestralny, pod batutą świetnie się zapowiadającego młodego dyregenta p. Witolda Kałki wydobyl pełnię harmonicznego brzmienia nawet w najtrudniejszych momentach polifonicznych. Chóry były nieco słabe, natomiast soliści stanęli na wysokości zadania.

W pierwszym rzędzie należy wyrazić uznanie p. Szczęsnemu Rogala Sikorskiemu, za brawurowe odśpiewanie partji Trybuna, której popisowa arja wymaga wybitnej techniki śpiewaczej, wysokiej pozytury głosu i jego niezawodnej wytrzymałości, dostępnej tylko rutynowanym śpiewakom. Śpiewał on ponadto arję Archanioła w 2-gim akcie o subtelnej strukturze muzycznej i arję pielgrzyma w epilogu, zdobywając huczne oklaski widowni. Zbigniew Schmidt baryton, w trudnej partji Samuela wykazał wielką rozpiętość skali potrzebnej do tej partji i ładne brzmienie glosu. Piłata odśpiewał poprawnie p. Józef Kowalski. Judasza odegrał p. Jerzy Merunowicz pod względem aktorskim znakomicie. Wsród reszty wykonawców wyróżnił się p. Tadeusz Górecki w partji Kajfasza, wymagającej subtelnej liryki głosu w początkowej «Modlitwie». Wreszcie w wykonanej przez niego arji «Głosu Sumienia» w drugim akcie, pokazał delikatną szlachetność swego glosu. Opracowanie utworu było bez zarzutu. Artystyczne i niezwykle starannie wykonane dekora-

cje p. Jana Zielińskiego dopełniały całości, rozgrywającej się na scenie. Operę przyjęła publiczność entuzjastycznie przez oba wieczory. Po każdym akcie rozlegały się brawa i oklaski, a po 3-cim akcie zmuszono autora nieustępliwem wywoływaniem do kilkakrotnego pojawienia się przed rampą sceny.



Wykonawcy opery-misterjum «Zwycięstwo Krzyża»

NOWI CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY ZWIĄZKU

(od VI. 1934 r. do IV. 1935) — z podaniem wkładki miesięcznej.

Z Krakowa.

Chmielińska Józefa, zł. 0.50.
Czaban Tadeusz Dr, zł. 5.
Danek Antonina, zł. 1.
Dutczyńska Emilja, zł. 1.
Dutczyńska Marja, zł. 2.
Dużykowa Honorata, zł. 5.
Fraenkel Leon, zł. 2.
Gauzowa Henryka Insp., zł. 2.
Gieszczykiewicz, zł. 2.
Jaszan Stefan Radca, zł. 1.
Jelonkiewicz Ferdynand, zł. 1.
Kastory Leon Radca, zł. 0.50.
Kochanowski Jan, zł. 5.
Komala Tomasz, zł. 1.
Kornik Antoni, zł. 2.
Kulczycki Jan, zł. 1.
Maliński Franciszek, zł. 1.
Małek Aleksander, zł. 0.50.
Matzke Jan, zł. 1.
Mętlewicz Stefanja, zł. 1.
Mietelski Leon Dr, zł. 1.
Milczowicz-Podolski St., zł. 1.
Morawski Marjan Ks. Prof., zł. 3.
Nowak Juljan Dr Prof. U. J., zł. 2.50.
Łobaczewska Emilja, zł. 1.
Łodziński Feliks, zł. 2.
Ostrowska Barbara, zł. 1.
Parczewska Zofja, zł. 1.
Peltyn Kazimierz, zł. 0.50.
Pobudkiewicz Alojzy Dr, zł. 5.
Pszornówna Zofja, zł. 1.
Reicher Stefan, Dyr. P. T. H., zł. 10.
Rudzka Jadwiga, zł. 1.
Rudzki Marjan Kpt., zł. 1.
Sajdak Jan, zł. 0.50.
Sodalicja Pań Król. Kor. Pol., zł. 5.
Stachnik Jan, zł. 0.50.
Stawarski Adam Dr, zł. 1.
Stec Jan Inż., zł. 1.
Tokarska Marja, zł. 0.50.
Wiśniowska Stanisława, zł. 2.
Włodarczyk Władysław, Inż. zł. 5.
Wojcicchowska Helena, zł. 1.
Zajączkowska Helena, zł. 2.
Ziemiański Bolesław, zł. 3.
Ziomkówna Olga, zł. 1.
Zorowa Anna, zł. 1.

Zamiejscowi:

Badeni Kazimierz Hr., Busk k/Bielska, zł. 10.
«Browar» Arcyks. K. O. Habsburg, Żywiec, zł. 100.
Buzek Jerzy Inż., Węgierska Górka, rocznie zł. 100.

Cech Budowlany w Żywcu, zł. 2.
Cech rzeźników i wędliniarzy w Żywcu, zł. 1.50.
Czartoryska Machtylda Ks., Baszków, rocznie zł. 100.
Dubeński Kazimierz, Przemyśl, zł. 1.
Frank Mieczysław Inż., Krynica-Zdrój, zł. 5.
Gross Marja Naucz., Maków Podhalański, zł. 1.
Habsburg Leon Arcyks., Bestwina-Zamek, zł. 20.
Jelowicka Marja, Staniątki, zł. 2.
Kępiński Władysław, Żywiec, zł. 5.
Kubin Eugenja, Rudnik, zł. 0.50.
Matuszek Józef Dr, Tarnowskie Góry, zł. 5.
Moczelany Paweł, Bielszowice, zł. 0.50.
Moskal Wawrz., Mikołajowice, zł. 2.
«Persia» Żywiec, zł. 1.50.
Piestrak Feliks Inż., Tarnowskie Góry, zł. 0.50.
Radziwillowa Renata Ks., Balice, zł. 10.
Rykalska Marja, Bielsko (Śląsk), zł. 4.
Schön Włodzimierz Dyr., Biała k/Bielska, zł. 5.
Sobalkowski Ksiądz, Kielce, zł. 1.
Szulińska Marja, Warszawa, zł. 1.
Żywiecka Fabryka Papieru «Solali», Żywiec, zł. 10.

Wszystkim Członkom Wspierającym składamy w imieniu młodzieży najgorętsze podziękowanie i wyrazy głębokiej wdzięczności i czci.

Zapisz się na Członka Wspierającego Związku

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

PRZEDSTAWICIELE SYNDYKATU POLSKICH HUT ŻELAZNYCH W ZWIĄZKU.

Dnia 17-go marca b. r. Związek gościł w swych murach delegację Syndykatu Polskich Hut Żelaznych w osobach JWPanów Dyr. **Aleksandra Chaberta i Witolda Stadnikiewicza,** którzy wzięli udział w uroczystości odsłonięcia tablicy marmurowej, umieszczonej nad wejściem do pięknej, olbrzymiej sali jadalnej, noszącej odtąd nazwę «Sala Syndykatu Polskich Hut Żelaznych».

Tablicę tę wmurował Związek, jako dowód wdzięczności i hołdu dla szlachetnych Ofiarodawców, którzy umorzyli olbrzymi dług zaciągnięty przez Związek podczas budowy gmachu związkowego.

Dostojni Goście, w towarzystwie Ojca Prezesa i całego Zarządu, zwiedzili gmach związkowy, wyrażając pełne swe uznanie dla pięknej i wzniosłej idei, która każe często poświęcać własne szczęście dla dobra młodzieży.

Przy dźwiękach orkiestry związkowej, na pięknym tarasie nastąpiło wspólne zdjęcie fotograficzne Gości wraz z Zarządem Związku.

W godzinach popołudniowych Dostojni Goście opuścili gościnne progi Związku, odwożąc z sobą miłe wrażenie.

PODZIĘKOWANIE.

Zaledwie minął miesiąc od chwili, w której zwróciliśmy się z gorącym apelem do społeczeństwa, prosząc o książki, często zbytecznie leżące po domach, a mogące przynieść naszej młodzieży wielkie korzyści.

Ofiarne jednostki nie pozostały obojętne na nasze wołania, albowiem w krótkim czasie bibljoteki nasze beletrystyczna i zawodowa zostały zasilone pokaźną liczbą książek i bardzo wartościowych.

Przedewszystkiem pierwsze odpowiedziały P. T. Redakcje pism miejscowych i księgarnie, gdyż p. K. Holeksa, Dyrektor «Głosu Narodu», ofiarował naszej bibljotece 68 dzieł, księgarnia Tow. Szkoły Ludowej 7 tomów, księgarnia Gebethnera i Wolffa 23 tomów, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego 10 tomów, księgarnia WP. Leśniaka 1 tom, księgarnia Krakowska 4 tomy, księgarnia katolicka M. Łubieńskiej kilka dzieł, Pol. Tow. Księg. «Ruch» 5 tomów, Zakład im. Ossolińskich we Lwowie 23 tomy bardzo wartościowe.

Spośród ofiarodawców prywatnych, bibljoteka nasza otrzymała piękny i cenny dar w postaci roczników pism polskich i niemieckich, a nadto 266 tomów książek

z dziedziny beletrystyki, oraz półkę bibljoteczną, od Szlachetnej Dobrodziejki JWPani Prof. Matejkowej, która powodowana wielką miłością młodzieży polskiej, ofiarowała jej na usługi cały lat długich dorobek Jej męża nieodżałowanej pamięci Prof. Matejki, wielkiego pedagoga, który przedwcześnie odszedł ze świata.

JWPani Rektorowa Korczyńska, Wielka Przyjaciółka młodzieży, ofiarowała naszej bibljotece 190 tomów beletrystyki, oraz z dziedziny religijno-wychowawczej.

JWPani Prof. Bieńkowska ofiarowała 25 oprawionych pięknie w płótno tomików, które przyczyniły się do podniesienia estetycznego wyglądu naszej bibljoteki.

Ponadto Wielki nasz Przyjaciel JWPan Ksawery hr. Milieski ofiarował nam 13-cie cennych dzieł.

Na szczególną wzmiankę zasługują nasi najserdeczniejsi Przyjaciele i Dobrodzieje JWP. Arcyksiążę Karol Olbracht Habsburg z Żywca, oraz JWP. Wacław Anczyc, którzy co pewien czas zasilają naszą bibljotekę licznemi książkami tak z beletrystyki, jakoteż i treści naukowej.

Dlatego niechaj nam będzie wolno publicznie na tem miejscu choć w ten skromny sposób dać wyraz naszej głębokiej wdzięczności i czci najwyższej dla szlachetnych Ofiarodawców, którzy godnie zapisali się w sercach młodzieży związkowej.

Młodzież związkowa poczuwa się również do miłego obowiązku złożyć jaknajserdeczniejsze podziękowanie JWP. Stefanowi Kozakiewiczowi, oraz JWP. Drowi Robertowi Jahoda-Żółtowskiemu, którzy zaofiarowali się bezinteresownie w swoich zakładach oprawić książki naszym bibljotekom.

Niechaj piękny i szlachetny ten czyn społeczny Waszej ofiarności znajdzie godnych i licznych naśladowców.

BURSA.

Jak nas informuje administracja, Bursa, mająca na celu wychowanie młodzieży związkowej, zamieszkującej olbrzymi blok murów — spełnia niestrudzenie ciężki i odpowiedzialny obowiązek względem rodziców, społeczeństwa i Państwa.

Pomimo ciężkich warunków finansowych, w jakich ciągle Bursa się znajduje, czyni się wszystko, ażeby nie zmniejszać świadczeń na rzecz biednej młodzieży, potrzebującej koniecznie pomocy pieniężnej, czy też w postaci bezpłatnego mieszkania i utrzymania.

W dwóch ostatnich bowiem miesiącach marcu i kwietniu wydano 1200 obiadów, 980 śniadań, 1090 kolacyj dla młodzieży bezpłatnie. Natomiast półzniżkowych obiadów wydano w ilości 1500 i tyleż samo śniadań i kolacyj.

Z bezpłatnych mieszkań w okresie tych dwóch miesięcy korzystało 85 chłopców.

Z mieszkań zaś zniżkowych korzystało 98 chłopców.

Oprócz tego udzielono kilkunastu najbiedniejszym chłopcom ubrania, bieliznę i obuwie, które od czasu do czasu przesyłają na adres Związku szlachetne jednostki, rozumiejące dobrze ciężkie i krytyczne położenie, w jakiem znajduje się obecnie młodzież rzemieślnicza, pozbawiona warsztatu pracy.

ZWIĄZKOWA SAMOPOMOC.

Związkowa Sekcja Samopomocy, niosąca doraźną pomoc w potrzebach związkowcom, zapisała się chlubnie i wdzięcznie w sercach członków Związku, którzy w ciężkich dla się warunkach finansowych mogli korzystać z pożyczek krótkoterminowych.

Zapomóg drobnych dla młodzieży naszej i dla bezrobotnej poszukującej pracy, na podróże, na jedzenie, na ubrania, na wpisowe i wyzwoliny, na pogrzeby udzielono w 116 wypadkach. Według dalszego sprawozdania Sekcji w 45 wypadkach odwiedzono chorych, odbyto 11 pogrzebów, wydano poleceń do różnych instytucyj w 52 wypadkach, wyrobiono posad w 2-ch wypadkach, wysłano podań o posadę w 14-tu wypadkach, umieszczono w praktyce w poszczególnych zakładach rzemieślniczych i handlowych 9-ciu chłopców, oraz porad w rozmaitych sprawach udzielono w 92 wypadkach.

IMIENINY GENERALNEGO PREFEKTA.

Każdy człowiek ma jeden taki piękny i miły dzień w roku, w którym przyjaciele jego, koledzy, przedewszystkiem zaś ci, którzy względem niego mają pewne zobowiązania, mogą wyrazić mu swoją miłość, przywiązanie i wdzięczność — to dzień Imienin.

I oto w ostatnich dniach lutego, młodzież naszego Związku, oraz wychowankowie Bursy, obchodziła uroczyście dzień Patrona swego Wychowawcy — Gen. Pref. Ks. Wiktora Macko T. J.

Dziesięć długich lat ofiarnej pracy i jakżeż niewdzięcznej minęło już dawno, jak Ks. Wiktor Macko dźwiga na Swych barkach odpowiedzialny obowiązek wychowawcy szarej masy chłopców rzemieślniczych, o których jak Ojciec najlepszy lub Przyjaciel troszczy się na każdy dzień, zapominając często o sobie. Nic też dziwnego, że w dniu tym dla Niego tak radosnym, młodzież związkowa dała żywiołowy dowód swej wdzięczności dla kochanego Wychowawcy, urządzając piękną akademję, na którą złożyły się przemówienie, deklamacja, śpiew oraz koncert muzyki dętej i smyczkowej.

W akademji wzięli udział liczni goście, którzy łącząc się z uczuciem młodzieży, składali Czcigodnemu Solenizantowi, tchnące szczerością życzenia imieninowe.

Z ŻYCIA RELIGIJNEGO ZWIĄZKU.

Jak nam podają statystyki rocznego sprawozdania Tow. Eucharystycznego, w ubiegłym roku urządzono dla naszych Związkowców, a również i dla Koła Młodych kilkadziesiąt wykładów i pogadanek religijno-wychowawczych.

Przedstawień teatralnych (dramaty, komedje, wodewile, oraz sztuki okazyjne) odegrano w liczbie **około 40.**

Akademij z okazji uroczystych obchodów wielkich rocznic narodowych i kościelnych, w których brały udział orkiestra dęta i smyczkowa, chór, oraz aktorzy naszej sceny odbyło się 23.

Ponadto, prócz niedzielnych nabożeństw związkowych, urządzono w roku ubiegłym około **60 uroczystych nabożeństw okazyjnych,** w których brali udział wszyscy wychowankowie Związku.

Egzort niedzielnych w roku ubiegłym wygłoszonych przez Ojca Prezesa, Ks. Gen. Pref., Ks. Redaktora Pawelskiego, oraz Księży Gości było przeszło 100.

Każdego pierwszego piątku miesiąca przez cały rok, odprawiane było w naszej Kaplicy związkowej dla P. T. Sodalicji Mieszczańskiej, oraz młodzieży godzinne nabożeństwa adoracyjne do N. Serca Jezusa.

Do Komunji św. w roku ubiegłym przystąpiło w naszej Kaplicy związkowej związkowców i osób prywatnych w liczbie ponad 8.000.

Wreszcie urządzono kilka wycieczek-pielgrzymek do miejsc cudownych, jak do Częstochowy, Kalwarji, Swarzewa, Bochni i Staniątek, które naród nasz otacza zawsze czcią głęboką, a w których uczestniczyła orkiestra związkowa.

DOROCZNA ADORACJA W KAPLICY ZWIĄZKOWEJ.

Według wskazań Kościoła katolickiego w ostatnią niedzielę przed Wielkim Postem odbyła się w naszej Kaplicy «Doroczna całodzienna Adoracja», w której wziął udział cały Związek.

Naprawdę, jakaż radość napełniała serca patrzących na te zastępy młodzieży i współpracowników naszej idei, którzy w głębokiem skupieniu duszy przesuwali się przez Kaplicę u stóp Boga ukrytego, składając Mu swe radości, troski, oraz wszystkie poczynania, które On przyjmował i błogosławił.

W Adoracji wzięły udział: Sodalicja Mieszczańska, Szwalnia Pań, oraz Panie z administracji, Sodalicja Handlowców, Tow. Eucharystyczne, Sodalicja Młodzieży Rzemieślniczej, Bursa, Gwardja, Sekcja Szachistów i «Ping-Pong», Koła Abstynentów, Liga Przeciw Paleniu Tytoniu, Koło Misyjne, Koło Młodych, Klub «Juvenia». Zarząd Czytelni i Bibljoteki, oraz Teatr związkowy.

W godzinach południowych podczas Adoracji Zarządu Związku oraz Sekretarjatu, kol. Witold Kałka, znany z występów koncertowych na terenie m. Kra-

kowa, przy akomp. kol. Tadeusza Góreckiego, wykonał artystycznie koncert muzyki religijnej, któremu przysłuchiwała się liczna młodzież związkowa.

Z dumą przyznać trzeba, że doroczna ta uroczystość związkowa wypadła bardzo okazale, stając się radosną manifestacją naszych najgłębszych uczuć religijnych

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w Adoracji, Tow. Eucharystyczne składa serdeczne «Bóg zapłać».

SEKCJA OŚWIATOWA.

W sezonie zimowym staraniem Sekcji Oświatowej wygłoszonych zostało dla naszej młodzieży cały szereg referatów z dziedziny religijnej, społecznej, politycznej i gospodarczej, które cieszyły się wielkiem zainteresowaniem i popularnością wśród młodego audytorjum. Tematy odczytów podajemy poniżej: Wrzesień 1934 r.: «Wpływ oświaty na podniesienie wartości pracy», «Formy ustroju dzisiejszych państw Europy». Październik 1934 r.: «Do czego prowadzi bezbożnictwo jednostki i narodów», «Wspomnienia z Ameryki». Listopad 1934 r.: «Faszyzm i hitleryzm» «Społeczne znaczenie Związku». Grudzień 1934 r.: «Gruźlica jako zagadnienie społeczne». Styczeń 1935 r.: «Ludzkość szuka nowych dróg». «Powstanie 63 roku». Luty 1935 r.: «Znaczenie abstynencji dla społeczeństwa». Marzec 1935 r.: «Referaty z literatury», «Piłsudski a nowoczesne Państwo Polskie», «Znaczenie sportu w wychowaniu młodzieży», «Konstytucja 23 marca 1935 r.».

Prelegentami byli PP.: Ojciec Assman T. J. z Ameryki, Prezes Kazimierz Kalinowski. Dr. Stanisław Haczkiewicz, Prof. Wyrobek, Alfred Szot, J. Kasprzykiewicz, Z. Kozakiewicz, Włodzimierz Zieliński, którym składamy w imieniu młodzieży podziękowanie.

CZYTELNIA.

Według sprawozdania Zarządu Czytelni młodzież nasza korzysta codziennie z następujących czasopism:

Dzienniki: «Kuryer Codzienny» (2 egzemplarze), «Głos Narodu», «Czas». «Gazeta Polska».

Tygodniki: «Światowid», «Raz Dwa Trzy», «Wróble na dachu», Gazeta «Przemysł i Rzemiosło», «Rynek Metalowy i Maszynowy», «Gość niedzielny», «Ilustracja Polska».

Dwutygodniki: «Poradnik współdzielczy», «Lot polski», «Przegląd elekt.».

Miesięczniki: «Rycerz Niepokalany», «Misje katolickie», «Posłaniec Serca J.», «Echo z Afryki», «Tęcza», «Nasza myśl», «Młody Polak», i wiele innych.

a) W okresie 2-ch miesięcy z **Czytelni** związkowej korzystało 2800 Związkowców

b) Z sali klubowej w wspomnianym okresie korzystało 3200 Związkowców i chłopców z Koła Młodych, mając do dyspozycji wielką ilość przeróżnych gier i zabaw.

Wszystkim P. T. Redakcjom czasopism, które bezinteresownie przesyłają naszej Czytelni związkowej swe wydawnictwa, dając w ten sposób możność szerokiej rzeszy młodzieży rzemieślniczej zapoznania się z przejawami życia politycznego, społecznego i gospodarczego naszego kraju, młodzież nasza składa pełne serdecznej wdzięczności podziękowania.

ZWIĄZKOWCY W ZAKOPANEM!

W dniach 16 i 17-go marca b. r. pod kier. kol. Zdzisława Probulskiego, bawiła w Zakopanem wycieczka narciarska związkowców w liczbie 10-ciu.

Przy pięknej pogodzie, w blasku złotych promieni górskiego słońca, zwiedzali młodociani wycieczkowcy naszą «stolicę zimowego sportu», zachwycając się majestatem polskich Tatr.

Po dwudniowym pobycie w górach, pełni miłych i niezapomnianych wrażeń, powrócili nasi chłopcy zdrowi, weseli i pełni zapału do dalszej pracy przy warsztacie.

A tym, którzy przyczynili się do zrealizowania tej pięknej myśli, składają miłe podziękowanie.

Z ŻYCIA SPORTOWEGO ZWIĄZKU.

1-go marca b. r. otworzona została przy naszym Związku Sekcja Piłki Nożnej pod nazwą «K. S. Juvenia». Na zebraniu organizacyjnem Sekcji postanowiono wstąpić do K. O. Z. P. N., by w ten sposób zareprezentować Związek w bujnem życiu sportu polskiego. Zarząd Klubu, złożony z kol. Brożka Leona jako przewodniczącego, kol. Jabłońskiego M. i Marczyńskiego J. jako zastępców; kol. Wodki jako kierownika Sekcji p. n., kol. Gawlika sekretarza, kol. Wojtyłki jako skarbnika i kol. Łojka A. jako gospodarza, daje niewątpliwie gwarancję, że nowopowstała drużyna odegra w tym roku ładną rolę i godnie zareprezentuje naszą młodzież związkową.

Drużyna, jak nam komunikuje K. O. Z. P. N., została istotnie przyjęta do klasy «C». Na otwarcie sezonu, który nastąpił w lutym, drużyna nasza rozegrała match footbalowy z K. S. «Tor» z wynikiem 6:1 na korzyść «Juvenji». Natomiast drugi match, rozegrany przez naszą drużynę z K. S. «Wolanka», przyniósł zasłużone zwycięstwo gościom z wynikiem 4:3. Również dzięki inicjatywie i zabiegom kol. kierownika sportowego Wodki, boisko nasze w Parku «Juvenia» uznane zostało przez K. O. Z. P. N. jako zdatne do rozgrywek mistrzostw drużyn «B» i «C» klasowych.

Odczuwając silny brak sprzętu sportowego, Zarząd drużyny zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich naszych Przyjaciół i Sympatyków, by zechcieli przyjść z pomocą materjalną, zapisując się na członków wspierających Klubu. Zarząd drużyny również apeluje do wszystkich związkowców, by wstępowali w szeregi Klubu związkowego, który daje gwarancję pełnego rozwoju kultury fizycznej, tak koniecznej nam w naszym zawodzie, oraz przyczyni się do rozsławienia dobrego imienia naszej instytucji.

Sportowcy! Związkowcy! Wszyscy na boisko — gdzie czeka Was

słońce — powietrze — i radość młodzieńcza!!

Z CYKLU WYCIECZEK PO KRAKOWIE.

Staraniem Kierownictwa II-go Wydziału odbywają się w każdą niemal niedzielę wycieczki do Muzeum Narodowego. Cykl wycieczek rozpoczęto wycieczką młodzieży na Wawel, która odbyła się dnia 10-go lutego przy udziale 55 osób. Uczestnicy zwiedzili pokoje królewskie, skarbiec, dzwon Zygmunta i katedrę.

17. II. b. r. odbyła się wycieczka do odziału Muzeum Narodowego w Sukiennicach, którą prowadził uczestnik kursu przewodników po M. N. kol. J. Kodim.

24. II. b. r. odbyto wycieczkę do oddziału M. N. Hutten-Czapskich pod przew. kol. Pyziora. Zbytecznym chyba będzie ten suchy komentarz, że wycieczki te cieszą się wielką popularnością wśród młodzieży związkowej, która odnosi z niej wielkie korzyści.

APEL!!

Na nowo uruchomiona Bibljoteka Zawodowa, której liczba czytelników szybko wzrasta, cierpi nadal na brak nowszych dzieł z dziedziny zawodowej. Dlatego zwracamy się z prośbą do bardziej uprzemysłowionego odłamu naszego społeczeństwa, PT. Inżynierów, oraz naukowo w dziedzinie przemysłu pracujących, aby raczyli przyczynić się do wzbogacenia naszej bibljoteki zawodowej, i dali w ten sposób możność naszej młodzieży pogłębienia swej wiedzy zawodowej.

Stańcie z nami do współpracy — dla dobra i wielkości kraju.

Pamiętajcie o naszym funduszu prasowym!

Red. odpow. Z. Kozakiewicz. Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. Wyd. Zw. Mł. Przem. i Ręk.